

„Węajtoterapia”

W niedzielny wieczór 24 lipca, podczas pierwszej części tegorocznej Wioski Teatralnej, odbył się spektakl Teatru Bezdomnych zatytułowany „Straż! Straż!” Jest to adaptacja sztuki Stephena Briggsa, stworzona na podstawie powieści Terrego Pratchetta, o tym samym tytule. Historię tę wielu z nas kojarzy głównie jako jedną z części kultowego cyklu satyrycznych powieści fantasy noszącego tytuł „Świat dysku”. Cykl opisuje nasz realny świat w krzywym zwierciadle, w zabawny i ironiczny sposób komentując różne aspekty życia ludzkiego. W tajemniczej krainie, pośród magów, rycerzy i smoków, poznajemy głównych bohaterów – kapitana Vimesa, sierżanta Colona, kaprała Nobbs’a i Marchewę. Strażnicy muszą pokonać niebezpieczeństwa świata, ale również i własne słabości oraz lęki. W odległej przestrzeni Świata Dysku, problemy i emocje bohaterów, czynią ich niespodziewanie bliskimi nam samym. To właśnie ten spektakl w wykonaniu Teatru Bezdomnych, był ważnym punktem tegorocznej Wioski Teatralnej. Był ważny zarówno dla widzów, jak i samych artystów. Teatr Bezdomnych to projekt realizowany od kilku lat w Warszawie, którego autorką jest Anna Szufa. Udział w projekcie teatralnym, pozwala osobom znajdującym się w kryzysie bezdomności przełamać schematy ich codzienności. Występując przed publicznością – zwłaszcza tak otwartą i życzliwą jaka jest w Węajtach - mają okazję zaistnieć w zupełnie nowej roli, bez stygmatyzującej łatki osoby bezdomnej. Mogą choćby na chwilę zapomnieć o swoich problemach, doświadczyć czegoś nowego i pozytywnego, co ma uzdrawiające znaczenie w ich procesie terapeutycznym. Dzięki takim inicjatywom, jesteśmy w stanie zmniejszyć poczucie osamotnienia i izolacji osób bezdomnych, „zapraszając ich” z marginesu społecznego, w którym się znaleźli, z powrotem do społeczeństwa, do wspólnotowości, do bycia razem. Otwieramy się na ową symbiozę, która wybrzmiewa w temacie tegorocznej wioski. „Obraz symbiozy jest nam bardzo potrzebny!” – przypomina nam Mutka w swoim tekście otwierającym festiwal.

Spektakl był niezwykle spotkaniem również dla nas – widzów. To dobrze, że w programie wioski jest miejsce zarówno na tematy trudne, wspólne dyskusje i wymagające refleksje, jak i na zabawę i wspólny śmiech. Ten ostatni był udziałem wszystkich obecnych na spektaklu Teatru Bezdomnych. Można było towarzyszyć bohaterom w ich zmaganiach ze smokiem, wspólnie się pośmiać i poznać choć trochę artystów oraz twórców projektu, podczas późniejszej dyskusji. Ten punkt programu wniósł dużo lekkości i świeżości do tegorocznego festiwalu.

Na węgajckiej Wiosce Teatralnej jest miejsce dla każdego, również – a może nawet przede wszystkim – dla osób wykluczonych. Powody wykluczenia mogą być różne, niepełnosprawność, bezdomność, pochodzenie czy płeć. Węgajty to miejsce na spotkanie. To właśnie tutaj, każda z tych osób, która doświadcza wykluczenia, może odnaleźć się w zupełnie innej roli, niż na co dzień. To właśnie tutaj każdy człowiek może zostać zauważony, wysłuchany i zrozumiany. Sztuka daje nam bezpieczną przestrzeń do wypowiedzi, do edukacji i do poznania drugiego człowieka. Teatr Węgajty, za sprawą podejmowanych działań oraz tworzącej się wokół społeczności, ma w sobie ogromny potencjał terapeutyczny. To doświadczenie jest udziałem zarówno artystów występujących podczas festiwalu, jak i widzów oraz wolontariuszy. Ostatnie lata przyniosły rozwój wiedzy i zastosowania różnorodnych form terapii związanych ze sztuką. Będąc w Węgajtach mamy jednak wrażenie, że Wacek z Mutką już od dawna w swojej pracy praktykują terapię poprzez sztukę. Sobaszkowie nie potrzebują do tego fachowej nomenklatury. Posługują się swoją wrażliwością, wieloletnim doświadczeniem oraz nieprzeciętną intuicją. Ich uszy, oczy i serca są szeroko otwarte na drugiego człowieka. Oferują swoim odbiorcom możliwość aktywnego uczestniczenia, a poniekąd nawet współtworzenia ich teatru. Poprzez wspólny śpiew, grę na instrumentach czy taniec dają nam możliwość lepszego poznania samych siebie. W Węgajtach odnajdujemy przestrzeń do zaspokojenia ważnych ludzkich potrzeb - możliwość swobodnej ekspresji, poczucie zrozumienia i akceptacji, bycia wystarczającym, inspirację i motywację do poszukiwań i rozwoju - artystycznego i nie tylko. Przede wszystkim zaś, doświadczenie wspólnoty, bycia razem, dawania i czerpania.

„Może poprzez pokazy teatralne, muzykowanie, warsztaty artystyczne i rozmowy uda się stworzyć nasze własne „polis” – otwartą społeczność? - pyta Mutka w swoim tekście wstępu. Moim zdaniem, udaje się to pięknie, co roku tak samo i co roku na nowo.

AUTOR Sonia Karaszewska